

Wspólnotowe i prywatne przestrzenie wolności w kaukaskiej literaturze zesłańczej

Renata Gadamska-Serafin

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID: 0000-0001-5182-6097

Community and Private Spaces of Freedom in Caucasian Exile Literature

Abstract: Caucasian exile literature of the 19th century accumulates records of various ways of experiencing freedom in spite of physical enslavement. An objective, external form of manifesting freedom, often taking on a community character, was the conducting of a political “apostolic” mission consisting in preaching the idea of freedom; conducting research and scientific work, maintaining ties with national literature, reading individually or aloud in a group of exiles. No less important, however, was “touching” freedom in an individual, subjective interior: by releasing unlimited spaces of imagination and launching the creative processes of the creative “I”; thanks to dreams and memory; in love, and finally in contact with nature, which was for romantics a gateway to transcendence. The essence of these poetic visions of “liberation” is in fact the projection of a return to Paradise.

Keywords: exile literature, Caucasus, freedom, nature, transcendence, paradise, love

Słowa kluczowe: literatura zesłańcza, Kaukaz, wolność, natura, transcendencja, raj, miłość

I. Wstęp: „Nur die Sterne”

W relacji z Kaukazu Ottona Moritza von Engelhardta opublikowanej na łamach czwartego tomu pierwszego europejskiego pisma orientalistycznego „Mines de l’Orient”¹, wydawanego w Wiedniu pod auspicjami Wacława

¹ Zob. *Engelhardt’s Besuch bei den Galga – Inguschen*, „Fundgruben des Orients” 1814, t. 4, s. 26–37. Zob. ponadto: M. von Engelhardt, F. Parrot, *Reise in die Krymm und den Kaukasus*, Berlin 1815; tychże, *Voyage à Constantinogorsk, le long de la ligne du Caucase*, „Nouvelles Annales des Voyages” 1831, t. 50; tychże, *Voyage de Mozdok à Vladi-Kavkas*, „Nouvelles Annales des Voyages” 1831, t. 51; tychże, *Voyage à la vallée du Terek*, „Nouvelles Annales des Voyages” 1831, t. 51.

Rzewuskiego, natrafimy na wspomnienie autora o pewnym tubylcu, najpewniej muzułmaninie, który – wezwany do poddania się – krótko odparł, że „nad swoją czapką widzi tylko niebo”². W odpowiedzi tej, którą poetycko przetworzył Goethe w liryku *Freisinn* (w pol. przekł. *Swobodna myśl*)³ z *West-östlicher Divan* („Über meiner Mütze nur die Sterne”), a także Mickiewicz w *Sonetach krymskich* („nad mój turban była tylko gwiazda”, *Widok gór ze stepów Kozłowa*⁴), pobrzmiewa echo wersetu z szóstej sury Koranu („On jest tym, który uczynił dla was gwiazdy, / abyście kierowali się według nich / w ciemnościach – na lądzie i na morzu” 6:97⁵). Słowa kaukaskiego górala były interpretowane 1) jako wyznanie wiary we wszechmoc Bożą, niewzruszonej w nią ufności oraz płynącego z nich obu poczucia bezpieczeństwa; 2) jako wyraz niezapośredniczonych i spontanicznych relacji łączących *homme naturel* Wschodu z przyrodą, wreszcie – 3) jako manifest anarchicznej wręcz wolności od wszelkiej władzy, państwowej czy religijnej⁶. Obraz Kaukazu, jaki przekazali światu niemieccy podróżnicy i poeci (m.in. ten wykreowany przez Goethego), miał bowiem charakter idylliczny⁷.

² Engelhardt's *Besuch bei den Galga – Inguschen*, s. 36.

³ Tylko dajcież wskoczyć mi na siodło,

I zostańcie w domach waszą modłą.

Wszystkie dale celem mojej jazdy,

A nad czapką moją tylko gwiazdy.

J. W. Goethe, *Swobodna myśl*, przeł. J. Sztudynger, w: tegoż, *Wybór poezji*, oprac. Z. Ciechanowska, Wrocław 1955, s. 355.

⁴ MIRZA

[...]

Gdzie orły dróg nie wiedzą, kończy się chmur jazda,

Minąłem grom drzemiący w kolebce z obłoków,

Aż tam, gdzie nad mój turban była tylko gwiazda.

To Czatyrdah!

A. Mickiewicz, *Widok gór ze stepów Kozłowa*, w: tegoż, *Dziela*, t. 1, oprac. C. Zgorzelski, Wydanie Rocznicowe 1798–1998, Warszawa 1998, s. 239.

⁵ Cytat z Koranu w przekładzie J. Bielawskiego, Warszawa 1986, s. 166.

⁶ Zob. Hossein Mehdizadeh, *Mystical Motifs in Goethe's West-östlicher Divan*. A thesis submitted to McGill University in partial fulfillment of the requirement of the degree of Doctor of Philosophy, Department of Languages, Literatures and Cultures McGill University, Montreal January 2013, s. 73–74, https://www.google.com/search?q=Mystical+Motifs+in+Goethe%E2%80%99s+West-%C3%B6stlicher+Divan&rlz=1C1CHZN_plPL928PL928&oq=Mystical+Motifs++in++Goethe%E2%80%99s+West-%C3%B6stlicher+Divan&aqs=chrome..69j57j33i10i160l3.159623359j0j15&sourceid=chrome&ie=UTF-8 (dostęp: 19.06.2023).

⁷ Uciekaj na Wschód nietknięty,

W patriarchów klimat święty! [...]

Gdzie z pokłonem syn czcił ojca,

Wstrętna była służba obcym;

Młodości granica jasna:

Wiara wielka, a myśl ciasna – [...]

Chcę się wmieszać w lud pasterzy

I w oazach się odświeżyć,

Inspiracje russowskie przenikały się w tej orientalizującej literaturze zachodniej z biblijnymi obrazami Raju sytuowanego na Wschodzie („*plantavit Deus paradisum in Eden ad orientem*” Rdz 2, 8⁸). Taka wizja Kaukazu przyjęłaby się zapewne i w literaturze polskiej⁹, gdyby nie brutalne doświadczenia Polaków z lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. Wtedy trafiły na Kaukaz wielkie fale zesłańców¹⁰ – spiskowców, konspiratorów (choć dla ludów kaukaskich wojna z imperium rosyjskim zaczęła się już w roku 1817 i trwać miała aż do 1864). W pismach polskich kaukazczyków Kaukaz nigdy nie utracił swego integralnego związku z wolnością, nie utracili też swego statusu ludzi wolnych kaukascy górale, ale kwestia ta zyskała nowy, dramatyczny wydźwięk: wolność tej krainy trzeba było krwawo wywalczyć, przywrócić. Marzyli o niej zarówno rdzenni mieszkańcy tych gór, jak i ludzie, którzy znaleźli się na tej dalekiej ziemi jako ofiary carskiej tyranii.

Jak podkreślają monografistki tematu, już w XIX stuleciu utrwaliła się w świadomości ludów Kaukazu (zwłaszcza miejscowej inteligencji) asocjacja: „Polak – wolność /walka o wolność”¹¹. Na ukształtowanie się wspomnianego „archetypu” wpłynęła wiedza o trudnych dziejach Polski, rozmowy z zesłańcami, działalność prowadzona przez tych ostatnich na Kaukazie oraz ich twórczość literacka – znana w jakiejś części kaukaskim elitom (gruzińskim, ormiańskim, azerbejdżańskim) – często podejmująca temat wolności, zbiorowej i indywidualnej. Przedmiotem niniejszego szkicu będzie właśnie owa praktyka i wyobraźnia „wolnościowa” polskich kaukazczyków, odbita w lustrze stworzonej przez nich literatury.

Koczować z karawanami,
Kupczyć kawą i szalami;
Przewędrować wszystkie drogi
Od pustyni po miast drogi. [...]

J. W. Goethe, *Hidźra*, w: tegoż, *Wybór poezji*, s. 353–354.

⁸ Cytat z Nowej Wulgaty, https://www.intratext.com/IXT/LATo669/_P7.HTM (dostęp: 19.06.2023).

⁹ Stylizacje Wschodu na pozostałości ziemskiego Raju obecne są w poezji przedzesłańczej kaukazczyków, np. u Tadeusza Łady-Zablockiego:

W szmerze palm, w szumie starożytnej rzeki,
Odległych wieków jakieś echo słyszy.
Coś tajemnego, coś niepojętego,
Ciśnie mu piersi i na serce pada;
I ten uroczy wdzięk wschodu całego,
O jakimś bliskim niebie zapowiada.

T. Łada-Zablocki, *Eden*, w: tegoż, *Poezje*, Petersburg 1845, s. 15.

¹⁰ Pierwsze zsyłki Polaków na Kaukaz miały wszakże miejsce już po konfederacji barskiej, a później – po kampanii napoleońskiej i powstaniu listopadowym.

¹¹ Polscy zesłańcy, piszą M. Filina i D. Ossowska, „byli tą grupą, która odkryła przed gruzińską inteligencją świat polskiej kultury, a swoim rodakom – świat Kaukazu. To oni właśnie wytworzyli w świadomości Gruzynów obraz ceniącego wolność, dumnego, wykształconego i utalentowanego Polaka. Obraz ten do dziś funkcjonuje w powszechnej świadomości jako wręcz archetypalny wzór naszego rodaka”. M. Filina, D. Ostrowska, *Losy Polaków na Kaukazie*, cz. I: „*Tbiliska grupa*” polskich poetów zesłańczych, Tbilisi 2007, s. 20.

II. „Idea polska” i „apostolstwo wolności” na Kaukazie

Kwestia wolności nie mogła być oczywiście eksponowana w literaturze kaukaskiej *expressis verbis*, pisma zesłańców poddawane były bowiem aż podwójnej cenzurze: standardowej i wojskowej. Jedynie nieliczni, publikujący swe wspomnienia po latach i w zaborze innym niż rosyjski, mogli wypowiedzieć się na ten temat wprost, już bez obaw o represje i utratę życia.

Cierpienia skazańców wynikające z oderwania od rodziny i ojczyzny, przerywania edukacji lub pracy, ze stałego zagrożenia śmiercią i zapomnieniem; świadomość wpisania ich losów i czynów w domenę działań caratu (interpretowanych przez zesłanych Polaków jako demoniczne) – te ekstremalne doświadczenia próbowano w tekstach „kaukaskich” przede wszystkim zracjonalizować, umieszczając je na określonym planie historyzoficznym i nadając im dziejową doniosłość. Można rozpoznać w tych próbach pewne schematy myślenia mesjanistycznego, ale także elementarną ludzką potrzebę zrozumienia sensu własnego losu i odczytania jego znaczenia historycznego.

Autor wydanych we Lwowie w 1877 r. kaukaskich *Wspomnień z dwunastoletniej niewoli* – Mateusz Gralewski zaprezentował cały wachlarz odpowiedzi na pytanie o sens obecności polskich zesłańców na Kaukazie, pojawiających się w ówczesnym narodowym dyskursie wolnościowym¹²:

¹² Kwestia wolności jest ośrodkową we wspomnieniach Gralewskiego. Słowami bohaterskiego mirzy z dagestańskich Acht (powieszzonego później przez Rosjan za wolnościowe poglądy) autor uświadamiał rodakom niewiarygodność, wręcz nielogiczność niewoli narodu dwudziestomilionowego:

- Więc u was w Polsce jeszcze się biją o wolność?
- Teraz nie. Kilka razy nasi powstawali, ale zostali pokonani. [...]
- A czy jeszcze sporo zostało ludzi w Polsce?
- Dwadzieścia milionów – odrzekliśmy.
- Jak to dwadzieścia milionów? Nie rozumiem.
- Więc uważaj. Wiesz, co to sto tysięcy?
- Wiem.
- Dziesiątek takich stu tysięcy to jest milion.
- Wiem.
- Otóż takich milionów jest dwadzieścia.
- Baszust, nie rozumiem – rzekł Lezgin, potrząsając głową.
- Więc czego nie rozumiesz? Dziesięć setek tysięcy idzie na milion.
- Ale ja rachować umiem, tylko nie rozumiem, abyście wy, mając dwadzieścia milionów ludzi, mogli być w niewoli. Słyszałem o Polakach, że są bitni, a wy przedstawiacie ich za tchórzy. Chyba tam pozostały same kobiety z drwiącymi wspomnieniami o mężach.
- Mamy dużo ludzi, ale nie mamy takich gór do obrony, jak wy macie, ani kamiennych aulów.
- Albo to nizinna Czeczenia ma góry? Czy pomorze kaspijskie ma góry? A jednak ludzie ciągle walczą. [...]

– Prawda to w części, ale my nie mamy broni.
– Nie, czegoś innego nie macie. Ale czego? Tego ja sam nie wiem, bo nie byłem między wami.
M. Gralewski, *Kaukaz. Wspomnienia z dwunastoletniej niewoli*, oprac. P. Adamczewski, Poznań 2015, s. 292–293.

zapytują z punktu widzenia filozoficzno-dziejowego: czy dla dobra ludzkości Polacy tu przybywają?

Czy przedtem apostołstwo wolności nie wymagało polskiego udziału w sprawach Kaukazu?

Czy Polacy obecnie nie są zmuszeni prądem dziejowym do pracy, której za swojej niepodległości nie dopełnili?

Czy cierpieniem i przelaniem krwi swojej nie zrodzą pożytku dla przyszłości Polski i Kaukazu?

Czy tylko burza pochodu dziejowego przerzuca ich w te strony jako mieszaninę ras i pojęć?

Czy jedna z nich, czy połowa, czy też wszystkie powyższe przyczyny sprowadziły tu Polaków?

Jedni odpowiadali na te zagadnienia, że sięgając okiem myśli człowieka, trudno jest dopatrzeć celowości myśli Bożej i że z poddaniem się należy iść po drodze, na której ich Opatrzność umieściła.

Drudzy odpowiadali, że drogi, którymi podążają narody, mają swoją dziejową logikę; że postęp zakreślony odwiecznymi prawami jest niezmienny – a chociaż w pewnych okresach i u pewnych narodów można go złamać albo obejść, za to w następnych czasach musi on odzyskać swoją moc, nawet zaprocentowaną – że więc Polacy nie dla żadnych chimer dziejowych, ale z potrzeby postępu i dla swojej przyszłej korzyści i korzyści ludzkości sprowadzeni tu zostali przez konieczność historyczną.

Niektórzy zaś porównywali wspólnotę polską z Prometeuszem przybitym do skały kaukaskiej. Widzieli oni w tej mitologicznej bajce tło teologiczno-dziejowe i przenosiły polityczną. Czyż nie tak samo, mówili oni, Polacy pragnęli braterstwa i lepszej doli ludzkości jak i Prometeusz, który wykradzionym ogniem z nieba chciał ją ożywić, objaśnić, oczyścić i uszczęśliwić? Czyż nie tak samo Polacy odważają się powstawać przeciw potędze carów, jak i Prometeusz przeciw Jowiszowi? Czyż nie tak samo i nie w tym samym miejscu są oni męczeni z powodu miłości ludzkości jak ów olbrzym? Czyż nie tak samo szarpie ich straszna boleść, jak sęp szarpał jego wnętrze?... Dodawali potem, że i rozwiązanie bajki spełni się w tym samym znaczeniu na Polakach, jak się spełniło na Prometeuszu. I chociaż przewagą zostali skuci i unieruchomieni, jednak siłą ognia-uczucia przez nowych Deukalionów i nowe Pyrry¹³ poruszą do życia ludzkość przez carów do martwoty sprowadzoną¹⁴.

Logicznego wytłumaczenia sensu cierpienia i kaukaskiej niewoli Polaków upatrywano zatem w trzech zasadniczych koncepcjach: w chrześcijańskim providencjalizmie, w historiozofii postępu (o korzeniach jeszcze oświeceniowych) i w romantycznym prometeizmie¹⁵. Gralewski uważał jednak, że najważniejszym „wyrazem przeznaczeń” polskich na Kaukazie jest słowo „posłannictwo”, którego świadomość udzielała się zresztą wielu zesłanym:

poczuł się apostołami idei polskiej, za którą poddani zostali cierpieniu i uznali się częścią wspólnoty wypełniającej tę misję na obcej ziemi. Każdemu więc tam Polakowi przyznawali apostołstwo w większym lub mniejszym zakresie. Najbardziej nieruchomego rodaka, choćby przez samo zajęcie przez niego stanowiska, już uważali za jeden z bezwiednych czynników zbliżających do realizacji tej idei narodowej. Pojęcie tego posłannictwa znalazło następnie wielu wyznawców między tymi, którzy w liczbie kilkudziesięciu zesłani zostali z Kongresówki w 1844, 1845 i 1846 roku¹⁶.

¹³ Deukalion (mityczny król Tesalii) i Pyrra (jego żona) zdołali uratować się z potopu zesłanego przez Zeusa i po ustaniu kataklizmu na nowo zaludnili ziemię. Stali się „ziarnem” jej odrodzenia, nowym początkiem.

¹⁴ M. Gralewski, *Kaukaz...*, s. 544–545.

¹⁵ Nawiązania do mitu prometejskiego pojawiają się m.in. w twórczości Tadeusza Łady-Zabłockiego (*Zdrowie Dymitra Demidowa. Improwizacja; Do N. P. T. z Kaukazu*).

¹⁶ M. Gralewski, *Kaukaz...*, s. 546.

Termin „idea polska” jest w pismach Gralewskiego synonimem „idei wolności”, przez „apostolstwo” zaś rozumie on niesienie tej „dobrej nowiny” innym uciśnionym narodom, świadczenie o niej słowem, czynem i przykładem. Frazeologia ta wyraźnie odsyłała do Ewangelii, świadczyła o zakorzenieniu polskiego myślenia o wolności w chrześcijaństwie.

W kwestiach politycznych autor *Wspomnień...* był całkowicie bezkompromisowy; twierdził, że Polacy powinni byli zbiorowo przejść na stronę broniących się ludów Kaukazu i wyrzucił rodakom, że tego nie uczynili:

Jednak prawie żaden z zesłanych czy rekrutowanej inteligencji nie powiedział sobie:

– Okręty za mną spalone, powrót mój niepodobnym tu, więc tylko mogę służyć Ojczyźnie.

Jeżeli zaś sobie powiedział, to tylko party srogością i dokuczliwością wroga [...]. Toteż stanąwszy raz na zachowawczej drodze i zapomniawszy, iż napisane jest, że tylko gwałtownicy posiadają królestwo Boże, ogół nie mógł dojść do wyższego celu. Zamącony duch umieszczał go, choć i w dużej liczbie, na placu boju przeciwko tym, w obronie których raczej powinien był zginąć.

Polacy przed 1830 rokiem, rzadko stykając się z mieszkańcami Kaukazu, mogli się tłumaczyć, że walki z góralami, podobnymi będąc do bójek granicznych, nie określały jeszcze zapasów ludowych. Jednak po 1830 roku, zwłaszcza w okresie imamaty Szamila, nie łączył się z nimi, a pozostawał w szeregach najezdźników, chociaż bez myśli zabijania dobijających się o wolność ludzi, było więcej niż błędem; było zewnętrznym zaprzeczeniem tej idei, którą reprezentowali.

Były zapewne osobistości, którym natchnienie wskazywało właściwą drogę, ale nieoparte przez ogół, zmarnowały ten donośny objaw głosu Bożego. [...]

Gdyby zaś nie jedna, nie dwie jednostki – choć i te nie przeminęłyby marnie – ale kilkunastu tylko zesłanych, a między nimi fachowcy, jakich nie brak było, ukazali się w górach, sprawiliby tam bezsprzecznie przekonanie o ich wyższości naukowej i bez geniuszu napoleońskiego potrafiliby prowadzić niejedno zadanie, a nawet uformować zawiązek legionu z części znajdujących się tam dezertków i niewolników¹⁷.

Gralewski wierzył, że wybór taki miałby, prócz moralnego, głęboki sens strategiczny; przyczyniłby się bowiem do powstania kilku batalionów polskiego wojska, które mogłoby wesprzeć walczącego z Rosją imama Szamila, zachęciłby pozostałych rodaków do dezercji lub przynajmniej odsunięcia się od Rosjan i w ten sposób przechyliłby szalę zwycięstwa w niejednej bitwie

¹⁷ Tamże, s. 575; 579–581. Autor wspomnień pisze o pewnym zesłańcu (nazwiska nie podaje), który postanowił przejść w góry w 1846 r., ale jego towarzysze wysuwali praktyczne argumenty przeciw takiemu posunięciu („zginiesz dla swej ojczyzny na zawsze”, „wystawisz się na nowe katowania Rosjan, którzy cię już wtedy nigdy nie uwolnią [...]”, zaś tu, będziesz miał możliwość powrotu i służenia krajowi nabytym doświadczeniem wojennym”; tamże, s. 579–580), i drugiego, który po kilkuletnim pobycie wśród górali stwierdził, że „w górach nie ma nic do roboty dla Polaków” (tamże). „Ta pochodząca niby z doświadczenia mowa uspokajała sumienia wszystkich” (tamże). Dla sprawiedliwości trzeba dodać, że Polacy odmawiali niekiedy wykonywania rosyjskich rozkazów (co kończyło się represjami lub śmiercią), próbowali też przechodzić na stronę górali, co również skutkowało często śmiercią, w najlepszym razie niewolą u górali, sprzedaniem jeńców jako niewolników za granicę albo wydaniem ich w ręce rosyjskie z żądaniem okupu. Na przeszkodzie porozumienia z góralami stawały bariery językowe i religijne. Niemniej Gralewski z perspektywy lat (wspomnienia wydano w końcu lat siedemdziesiątych) krytycznie oceniał próby przetrwania za wszelką cenę i uległość wobec Rosjan.

na korzyść górali. Rosjanie zmuszeni byłiby w końcu wyrzec się wysyłania Polaków na Kaukaz, „a przynajmniej dać ulgę tym, którzy zostawaliby pod ich rozkazami, na przykład skracając im czas służby”¹⁸. Zbiorowy bunt, a nawet heroiczna śmierć dla sprawy wolności ludów były, podług autora, jedynym słusznym wyborem:

Prawdą jest, że legion w górach uważać należałoby za stracony, ale czy tak, czy owak Polacy musieli ginąć na Kaukazie. A czyżby nie godniej było, gdyby poległi za sprawę niepodległości, a nie za najazd, któremu setki tysięcy poświęcili?¹⁹

Wywód ten dotyka dylematów moralnych, przed którymi stawali zesłańcy. Gralewski, syn chłopca z Łęczycy, uczeń warszawskiego gimnazjum i członek Związku Narodu Polskiego, później współpracownik Rządu Narodowego w czasie powstania styczniowego, w imperatywie walki upatrywał wyrazu moralnego sprzeciwu wobec zła; milczenie, wycofanie, pragmatyzm jawiły mu się jako głęboko nieetyczne, jako zdrada narodowego etosu. Nie chodziło przy tym o fanatyczną, obłąkańczą obronę hasła: „zwyciężyć lub zginąć”, radykalnie odrzucającego perspektywę życia w niewoli i każdą inną drogę przeciwstawienia się jej poza walką zbrojną, ale o niewzruszoną wierność wspomnianej „idei polskiej”. Służbę wolności rozumiał zresztą nie tylko jako nakaz patriotyczny, ale i wypełnienie elementarnych powinności człowieka wierzącego: „napisane jest, że tylko gwałtownicy posiadają królestwo Boże”²⁰ (por. „Bodajbyś był zimny albo gorący; ale iżeś letni, a ani zimny, ani gorący, poczną cię wyrzucać z ust moich”; Ap 3,16²¹). Polacy, zachowując się umiarkowanie, to jest godząc się – choć przymuszeni – na służbę w wojsku carskim, próbowali być, jego zdaniem, „letni” – chcieli pogodzić rzeczy w istocie nie do pogodzenia. Tymczasem, dowodził, Ewangelia wymagała radykalizmu, gorliwości, całkowitego oddania, jednoznacznych poglądów i wyborów. Wszelkie półśrodki, nawet zachowawczy „złoty środek”, uważał za wyraz wiary nijakiej, mdłej, a nawet za formę zaprzaństwa. Postulat służby wolności zyskiwał w ten sposób sankcję religijną²².

¹⁸ Tamże, s. 581.

¹⁹ Tamże. Gralewski wyliczał, że w walkach na Kaukazie ginęło rocznie około 20 tysięcy Polaków.

²⁰ M. Gralewski, *Kaukaz...*, s. 579.

²¹ Cytat z Biblii w przekładzie ks. Jakuba Wujka z 1599 r., transkrypcja i wstępy ks. J. Frankowski, wyd. 3, Warszawa 2000, s. 2403.

²² Za szczególny wyraz wpływu „idei polskiej” (łączącej umiłowanie wolności z przywiązaniem do Ewangelii) uważał autor wspomnień posłanie, jakie skierowali w 1847 r. do rosyjskiego namiestnika Kaukazu – Michaiła Woroncowa Saltańczycy – mieszkańcy dagestańskiego aulu Sałty, którego wielotygodniowa, heroiczna obrona obrosła legendą:

„Muzułmanie przesyłają chrześcijanom pozdrowienia.

Chrześcijanie, zapytujemy was, czy jest napisane w Ewangelii, żebyście chodzili w obce kraje i odbierali ludziom pokój. Jeżeli tego nie ma, to gwałcicie prawo Jezusa, którego uważacie za Boga.

Przyszliście do nas z przemocą, rujnujecie auly, zabijacie ludzi. Zabieracie dobytek, niszczyście pola i zasiewy, wycinacie drzewa.

W idealnym planie politycznym Gralewskiego Polacy i kaukascy tubylcy, chrześcijanie i muzułmanie, mieli utwierdzać się wzajemnie w słuszności swych wolnościowych dążeń, wspierać się także militarnie. Jego zdaniem siła taka mogła być realnym zagrożeniem dla imperium carów. O słuszności i skuteczności takiej koncepcji politycznej można oczywiście dyskutować, warto jednak na rzecz jej obrony przywołać spostrzeżenie Wacława Forajtera, że „w Tołstojowskim *Hadżim-Muracie*, najsłynniejszej dekonstrukcji rosyjskiego kolonializmu, jeden z wytwornych, utytułowanych gości cara Mikołaja I nazwał Polskę i Kaukaz »dwoma plagami Rosji«”²³.

Jakimi środkami odbywać się jednak miało owo „apostołowanie”²⁴ i jakie były kaukaskie „azyle” wolności? Funkcjonowanie tych ostatnich trudno nawet sobie wyobrazić w sytuacji permanentnej wojny i niewoli, a jednak takowe rzeczywiście znajdowano, i to zarówno w przestrzeni wygnańczej zbiorowości, jak i życia prywatnego.

III. „Niewiędący owoc” – nauka

Gralewski w pierwszej kolejności nakłaniał rodaków do zajmowania różnych stanowisk i posad sztabowych w Korpusie Kaukaskim, co umożliwiałoby im dostęp do wiadomości na temat planów i poczynań wroga, sprzyjałoby zawiązywaniu tajnych organizacji i spisków („Najbardziej nieruchomego rodaka, choćby przez samo zajęcie przez niego stanowiska, już uważali za jeden z bezwiednych czynników zbliżających ich do realizacji tej

Nasz aul Salta nigdy was nie zaczepiał, a wy, sprowadziwszy wielu zbrojnych ludzi i wiele dział, czynicie spustoszenie, rozbijacie nam mury i domy. Chcieliście nas wynieść prochem w powietrze i taką ilość rzucacie kul i bomb, że my z nich dla obrony przed wami usypaliśmy już szaniec. Nie pozwalacie nam dowozić żywności, nasze źródło zasypujecie kulami i zatruliście wodę w naszym strumieniu.

Może się wam zdaje, że się poddamy, lecz my nigdy tego nie uczynimy. Chcemy i radzimy wam też żyć z nami w przyjaźni, a teraz powróćcie do swoich domów. Przysięgaliśmy nie ustąpić wam i tej przysięgi dotrzynamy”. M. Gralewski, *Kaukaz...*, s. 305.

²³ W. Forajter, *Polacy wobec podboju Kaukazu*, cz. I, <https://blog.polona.pl/2014/10/polacy-wobec-podboju-kaukazu-czesc-i/>

²⁴ W rzeczywistości syberyjskiej często interpretowano sens obecności Polaków w tej części Rosji jako „misję cywilizacyjną” (zob. m.in. *Sybir romantyków*, oprac. i wybór Z. Trojanowiczowa; oprac. mater. wspomnieniowych przy udziale J. Fiećki, Kraków 1992; M. Chrostek, *Etos dziełwijnastowiecznych zesłańców*, Wrocław 2008). Rolą zesłańców miała być troska o utrzymanie wysokiego morale, świecenie przykładem postawy moralnej i religijnej pośród upadku i zwyrodnienia, a także niesienie dobrodziejstw cywilizacji miejscowym ludom barbarzyńskim. O programie takiego „przedmurza cywilizacyjnego” mowa i u kaukazczyków (np. w *Szkicach Kaukazu* Michała Andrzejkowicza-Butowta), jednak co bystrzejsi z nich zauważali, że hasło „cywilizowania” Kaukazu służyło głównie ówczesnej propagandzie rosyjskiej do usprawiedliwienia agresywnej wojny prowadzonej w tej części świata. Nie chcąc wpisywać się w ten fałszywy przekaz, dystansowali się od podobnej ideologii i oficjalnego promowania tego typu myślenia. W istocie jednak Polacy odegrali ogromną rolę w modernizacji Kaukazu, o czym będzie mowa w kolejnym podrozdziale poświęconym nauce.

idei narodowej²⁵). Jednak najważniejszymi przyczółkami wolności miały się stać, uprawiane na przekór wojennym okolicznościom, nauka i literatura: „Pobył na Kaukazie nie uwalniał nas od obowiązków względem kraju i od pełnienia ich według zdolności każdego z nas. Niejeden prowadził dziennik lub pisał notatki o prowadzonych tam zaciętych walkach i o ludach, które brały w nich udział²⁶. Cytowane we wspomnieniach Gralewskiego słowa gruzińskiego królewicza Wachuszta, autora kronik *Kartlis Cchowreba*²⁷, miały zachęcać rodaków do wstępowania w ślady Jana Potockiego, pierwszego polskiego badacza Kaukazu (*Voyage dans les steps d'Astrakhan et du Caucase*, powst. w latach 1797–1798):

Jeśli zgromadzimy skarby wielkie, to znikną one nie przeżywszy i wieku. [...]

Lecz jeśli będziemy dążyć do wiedzy, to tylko ona stanie się pożądanym a niewiedzącym owocem. Bo nauka czyni nas mądrymi i wolnymi, zbliża nas do Boga i utwierdza w bojaźni pańskiej. [...] Wykorzenia ona zło, napawa miłością bliźniego, udoskonala naturę, tworzy i kruszy, uzdalnia do wspaniałości, wynosi królów i mocarzy świata, straszy wrogów, a wśród swoich rodzi odwagę i zacne przekonania²⁸.

Praca literacka bądź naukowa uchodziła za sposób budowania wartości trwałych, za ważny środek samorozwoju, wreszcie – za metodę niweczenia carskich planów zniszczenia potencjału Polski poprzez drenaż kraju z inteligencji, a następnie jej stopniowe unicestwienie. Był to racjonalny program trwania dzięki sile myśli, zasługom intelektualnym, które w przyszłości posłużą ojczyźnie, Europie i światu.

Przed ludźmi posiadającymi plany i ambicje naukowe piętrzyły się jednak na Kaukazie gigantyczne trudności, prace badawcze wymagały bowiem dostępu do sporej i dobrze zaopatrzonej biblioteki, także skupienia i czasu; spełnienie tych warunków podczas wojennej marszruty i działań bojowych, często na odludziu i pod ostrzałem górali, wydawało się niewykonalne. Tymczasem wielu z nich – mimo braku wszystkiego, zwłaszcza pieniędzy i wolności dysponowania sobą – udawało się (najczęściej kosztem własnego utrzymania) zebrać spory zasób materiałów i zakupić książki. Te wręcz nadludzkie wysiłki muszą budzić dziś szczery podziw i głębokie uznanie. O trudzie gromadzenia książek i kosztach erudycji w ciężkich realiach zesłańczych kilkakrotnie wspominał Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu autor dwutomowych *Szkiców Kaukazu* Michał Andrzejkowicz-Butowt:

Tyle o sobie, a teraz o *Szkicach*. Przeczytawszy je zauważy Pan, że nie dość, że patrzyłem na Kaukaz własnymi oczyma, ale i wiele książek trzeba było o nim przeczytać, czyli innymi słowy, wiele książek trzeba było zgromadzić, bo się mieszkało nie w Europie, ale w azjatyckich pustkowiach. A prócz tego były jeszcze i inne koszta, jeżeli już i nie liczyć własnej pracy²⁹;

²⁵ M. Gralewski, *Kaukaz...*, s. 546.

²⁶ Tamże, s. 14.

²⁷ Tamże, s. 406.

²⁸ Tamże, s. 407.

²⁹ M. Andrzejkowicz-Butowt, *List do J. I. Kraszewskiego z 22 października 1855 r.*, w: *Korespondencja J. I. Kraszewskiego*, t. I: 1844–1862, BJ Rkp. 6460/IV, karty 488–490.

Studiując nad Kaukazem, zgromadziłem wiele książek dotyczących go. Książki trzeba było rzucać [tj. pozostawiać na miejscu, a więc i bezpowrotnie tracić – R.G.-S.] lub jeszcze prosić, żeby je kto zabrał, bo wozić się z nimi było niepodobieństwem, jeżeli do tych książek dodać zapłacone przeze mnie tak nazywane progony³⁰ podczas podróży moich po Kaukazie, to to wyniesie około tysiąca rubli³¹.

Dziedzinami nauki, w których kaukaszczycy odnotowali szczególne osiągnięcia, były medycyna, geologia i górnictwo oraz nauki przyrodnicze. Pracę naukową podjął na Kaukazie między innymi lekarz Jan Minkiewicz (1826–1897)³² – który nie był wszakże zesłańcem. Został głównym chirurgiem armii kaukaskiej (w latach 1859–1862)³³ i współzałożycielem Kaukaskiego Towarzystwa Lekarskiego (siedmiokrotnie mu prezesował)³⁴. Zapoznał się z medycyną ludową Kaukazu i poświęcił kilka publikacji jej niekwestionowanym przez naukę praktykom³⁵. Był „jedną z najpopularniejszych osobistości na Kaukazie”³⁶.

Jan Reychman wspomina też charyzmatyczną służbę lekarską wcielonego do Korpusu Kaukaskiego doktora Jana Wierzbickiego (ok. 1816–1880), absolwenta wileńskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej, lekarza w twierdzy Wozdowiżeńska, wielokrotnie nagradzanego przez Rosjan za swe zaangażowanie i zawodowe osiągnięcia³⁷.

W gronie polskich pionierów badań i prac geologicznych na Kaukazie znajduje się urodzony w Krakowie Wincenty Sapalski (1821–1885), inżynier

³⁰ Ros. *progon* – rodzaj dawnej opłaty drogowej za przejazd końmi pocztowymi. Zob. *Прогон*, w: *Толковый словарь Ушакова*, <https://dic.academic.ru/dic.nsf/ushakov/1101166> (dostęp: 19.06.2023).

³¹ List M. Andrzejkowicza-Butowta do J. I. Kraszewskiego, Petersburg 29 listopada 1855 roku, w: *Korespondencja J. I. Kraszewskiego*, t. I: 1844–1862, BJ Rkp. 6460/IV, karty 490–491.

³² Po ukończeniu witebskiego gimnazjum i studiów medycznych w Moskwie Minkiewicz został – jako stypendysta rządu rosyjskiego – wysłany do służby w charakterze lekarza wojskowego (młodszego ordynatora) w dagestańskiej twierdzy Temir-Chan-Szura (1848–1849). W roku 1850 obronił pracę doktorską z zakresu medycyny (*De febre intermittente eiusque exhibitus, in Caucaso praecipue Dagestano*). Zob. T. Ostrowska, *Minkiewicz Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 21, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 294–295.

³³ Wcześniej, w czasie wojny krymskiej, Minkiewicz był głównym lekarzem Tymczasowego Szpitala Wojskowego nr 14 w Sewastopolu. Później pracował jako chirurg w szpitalu wojskowym w Erywanii.

³⁴ Był też członkiem korespondentem Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego i Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego oraz członkiem honorowym Płockiego Towarzystwa Lekarskiego.

³⁵ Zob. J. Minkiewicz, *Literatura medyczna gruzińska Karabaddin vel Karabaddim Dzanosa (Jana)*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1891; tegoż, *Obyczaje Chewsurów w stosunku do ciężarnych i położnic*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1892; tegoż, *O kamieniach jako środkach leczniczych na Kaukazie. Badania porównawcze*, „Nowiny Lekarskie” 1893.

³⁶ (Rd.), *D-r Jan Minkiewicz*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 44, 29 października 1898, s. 860. Zob. też: P. Szarejko, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. 2, Warszawa 1994, s. 193–196.

³⁷ Zob. *Wierzbicki Jan*, w: W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998, s. 666–667.

górnictwa, zesłaniec, który publikował na łamach specjalistycznych pism petersburskich i saksońskich. Jego zasługą było odkrycie nowych złóż rud żelaza i węgla kamiennego w okręgu derbenckim (później w Zagłębiu Donieckim i na Uralu). Po latach został członkiem Petersburskiego Towarzystwa Przyrodniczego, a jego imieniem nazwano nawet jedną z kopalń manganu na Uralu³⁸. W tej samej dziedzinie realizował się (już dobrowolnie, nie w niewoli) Juliusz hr. Strutyński, adiutant dowódcy Korpusu³⁹, autor *Kilku badań geologicznych i dziejowych Kaukazu* (Berlin 1857) – pracy podejmującej temat genealogii gór kaukaskich, a także etymologii ich nazw (zawierała ona ponadto opis najważniejszych plemion zamieszkujących ten region świata).



Fot. 1. Jan Minkiewicz (autor nieznan, domena publiczna)

Źródło: *Памяти Ивана Ивановича Минкевича, доктора медицины. 1826–1897 г.*

Тифлис: тип. М.Д. Рогинианца, 1898, https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Minkiewicz#/media/Plik:Minkiewicz.png (dostęp: 19.06.2023).

Szczególne zasługi przypisać jednak należy Józefowi Chodźce⁴⁰, bratu Aleksandra i Michała, absolwentowi Uniwersytetu Wileńskiego, filarecie i powstańcy listopadowemu, który zesłany do Korpusu Kaukaskiego

³⁸ Zob. W. Pawłowski, Z. Wójcik, *Sapalski Wincenty Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 533–534.

³⁹ Strutyński podjął dobrowolną służbę w armii carskiej na Kaukazie, w nadziei na zrobienie w niej kariery.

⁴⁰ Zob. B. Zwolski, *Józef Chodźko*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 385–386.

(gdzie dosłużył się stopnia generała lejtnanta), został skierowany przez Rosjan do pracy we wchodzącym w skład tej formacji Oddziale Wojskowo-Topograficznym i w latach 1847–1853 przeprowadzał szczegółowe pomiary trygonomiczne (triangulacje) Kaukazu, Armenii i Kraju Zakubańskiego (w sumie półtora tysiąca oznaczeń hipsometrycznych). Pozwoliły one na wykreślenie pierwszych dokładnych map tego regionu świata (do dziś niewydany w całości rękopiśmienny przekład francuskiego oryginału jego pracy spoczywa w bibliotece krakowskiej PAN)⁴¹. Był on także pierwszym Polakiem (i jednym z pierwszych Europejczyków), który zdobył szczyty Małego i Wielkiego Araratu (18 sierpnia 1850 r.).

Lista nazwisk polskich uczonych na Kaukazie jest oczywiście znacznie dłuższa i wymaga pilnego dopracowania, nawet w cenionych opracowaniach słownikowo-encyklopedycznych⁴².

IV. „Kraj nasz własny, bo z nas samych wysnuty” – literatura

Drugim niezwykle ważnym obszarem gwarantującym wolność ducha pozostawała dla kaukazyków literatura:

poezja była [...] swego rodzaju ratunkiem. [...] przed pojawieniem się bibliotek, powstałych w późniejszym czasie w siedzibach pułków dzięki ogromnemu wysiłkowi Polaków, była poezja. Tam, gdzie nie było kościoła, gdzie Polacy byli rozproszeni, istniała jedynie literatura⁴³.

Zesłańcy byli w znacznej części studentami lub absolwentami prestiżowych uczelni, ludźmi wykształconymi i nawykłymi do stałego obcowania ze słowem pisanim. Jako intelektualści doskonale zdawali sobie sprawę z jego siły sprawczej w czasach „niesionej przez najazd demoralizacji”⁴⁴, z jego zdolności do krzepienia ducha, ale i do strącania z tronów. Książka

⁴¹ Oryginalny rękopis Chodźki *Coup d'oeil sur l'orographie du Caucase* znajdował się przed wojną w tzw. Zbiorach Rapperswilskich Biblioteki Narodowej w Warszawie, ale spłonął w roku 1944. Chodźko był pierwszym w dziejach imperium rosyjskiego zesłańcem odznaczonym złotym medalem (Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego) za zasługi naukowe. Otrzymał też rosyjski Order Orła Białego. Zob. J. Reychman, *Polacy w górach Kaukazu do końca XIX wieku*, „Wierchy” 1954, R. XXIII, s. 45–53; tegoż, *Józef Chodźko, wielki polski geodeta i badacz gór Kaukazu*, „Problemy”, maj 1954, nr 5, s. 88; S. Zieliński, *Mały słownik pionierów polskich kolonialnych i morskich: podróżnicy, odkrywcy, zdobywcy, badacze, eksploratorzy, emigranci – pamiętnikarze, działacze i pisarze migracyjni*, Warszawa 1933, s. 53; A. Furier, *Józef Chodźko 1800–1881. Polski badacz Kaukazu*, Warszawa 2001.

⁴² Zarówno w *Polskim słowniku biograficznym*, jak i w słowniku Śliwowskiej (*Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim*) próżno na przykład szukać wymienianych przez Gralewskiego nazwisk Gerarda Łohynowicza, Heliodora Pęczyńskiego, Dawida Załęskiego, botanika Lissowskiego i innych zajmujących się na zesłaniu pracą naukową. Najpełniejsze pozostaje, jak dotąd, opracowanie Reychmana liczące już 70 (!) lat (*Polacy w górach Kaukazu...*).

⁴³ M. Filina, D. Ossowska, *Losy Polaków na Kaukazie...*, s. 117.

⁴⁴ Tamże.

stanowiła dla nich dobro szczególne, często cenniejsze niż chleb i prawie tak cenne jak życie: pozwalała im zachować poczucie godności i więzi z cywilizowanym światem (oraz krajem), podtrzymywała nadzieję, przywodziła wspomnienia. Brutalnie wyrwanym z uniwersytetu umożliwiała samokształcenie (a niekiedy, po powrocie z zesłania, nawet kontynuację studiów).

Domeną wolności była zarówno lektura (czytanie), jak i twórczość własna (pisanie). Choć ta ostatnia rodziła się nie „wśród bibliotek, przy autorskim stoliku, lecz wśród tiurem, o głodzie i chłodzie, pod świstem knuta”⁴⁵, nie traciła na erudycyjności, nie odcinała się od kontekstów polskich i europejskich. Ta „wielozródliwość”⁴⁶, intertekstualność, stały dialog z literaturą światową i polską były formą potwierdzenia przynależności autorów do zachodniego kręgu kulturowego, manifestem ich tożsamości i wewnętrznej wolności, mimo uwięzienia na krańcach świata. Dialog taki prowadził na przykład Władysław Strzelnicki, który jeden ze swych zesłańczych wierszy adresował do Juliusza Słowackiego (*Do wielkiego poety*)⁴⁷:

Czymże cierpień są koleje,
Czym są losu huragany?
Słodki balsam wnet rozleje
Na bolesne serca rany
Duszy twojej pieśń. – [...]

Gdy pociechy oddźwięk słaby
Z twej nam lutni zaszeleści,
Cóż mój bracie! my nie baby
Śmiać się będziemy wśród boleści,
Taka pieśni moc. –
[...]

Gdyby który z przyjacieli
Chciał ten srogi świat porzucić,
Ty mu wtenczas racz zanucić,
Pewnie go twa rozweseli
Przy skonaniu pieśń. – ⁴⁸

Nie ma tu miejsca na przywoływanie całego dorobku literackiego zesłańców ani też nazwisk wszystkich ludzi pióra, których skupił w XIX w. Kaukaz – nie ma zresztą takiej potrzeby ani sensu, gdyż zasadniczy przegląd dorobku „grupy” tbiliskiej oferuje cenna monografia Marii Filiny i Danuty Ossowskiej, utwory te stają się także przedmiotem coraz bar-

⁴⁵ Słowa B. Trentowskiego, cyt. za: M. Filina, D. Ossowska, *Losy Polaków na Kaukazie...*, s. 112.

⁴⁶ Szczególnie widoczna jest ona w twórczości Łady-Zabłockiego. Kaukazczycy byli także wybitnymi tłumaczami literatury obcych.

⁴⁷ O twórczości Strzelnickiego zob. E. Lijewska, *Szkice kaukaskie: o twórczości wygnanej Władysława Strzelnickiego*, Poznań 1998, oraz tejsze, *Wstęp. Władysław Strzelnicki: „pisarz wielkich nadziei”*, Biblioteka Kaukaska, http://kaukaz.upjp2.edu.pl/ksiegobior_1/wladyslaw_strzelnicki_poezje.html (dostęp: 2.10.2023).

⁴⁸ W. Strzelnicki, *Do wielkiego poety J. S-go*, w: tegoż, *Poezje*, Żytomierz 1860, s. 17–18.

dziej dogłębnych badań. Przywołajmy jedynie kilka istotnych świadectw z epoki potwierdzających, iż w literaturze pięknej upatrywano schronienia przed potwornościami historii i polityczną niewolą oraz że uważano ją za szczególnie niezłomny depozyt idei wolności (zapewne za Mickiewiczem, który pisał, że „skarby mieczowi spustoszą złodzieje / pieśń ujdzie cało”).

Cytowany już wyżej Władysław Strzelnicki, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli skupionej w Tbilisi nieformalnej grupy poetów polskich, pisał tak oto do swego zniechęconego przyjaciela Jana Załęskiego:

Niesprawiedliwy jesteś Janie! potępiając poezję. – Ona urodziła się z rodzaju ludzkim i z nim razem umrze. Ona pierwszych ludzi nauczyła modlić się, ona im dała pierwsze zarzysy teologii, moralności, prawodawstwa nawet, więc tym samym pierwsze ziarenka rodzajne przyszej cywilizacji. [...] Każdy wielki czyn, każda wielka cnota znajduje w niej swoją apoteozę, każdy bohater, czy to na polu bitwy, czy na polu moralnym, – sam nawet Bóg, – ma w niej swojego herolda! Za jej pomocą niejedna myśl wielka stała się słowem a następnie i czynem; niejeden promień przeszłości zajrzał w stygnące serca nasze, zapalił i napenił je świętą tęsknotą do sławy. [...]

Literatura jest sercem narodu; gdzie literatura kwitnie, tam to serce, mocno i regularnie bije. Kto się nie stara jego bicia utrzymywać i podsycać, jeżeli zwłaszcza ma siły po temu, ten sam nie ma serca, ten jest bydlęciem, gorszym od bydlęcia – kosmopolitą. [...]

Marzenia nie są podłymi idiotami, bez ducha i bez myśli, w rodzeństwie *psychy* naszej. One nas, skolatanych przeciwnościami, znudzonych głupotą tak nazwanego losu, na swoim złotym rydwanie unoszą, w kraj lepszy i szczęśliwszy, w kraj nasz własny, bo z nas samych wysnuty, gdzie możemy na chwilę odetchnąć i nowych sił nabrać. To pierwsza twórczość nasza. [...] Skutkiem procesu psychologicznego, nad którym się rozwodzić nie ma potrzeby, marzenie, ocieplone uczuciem, oświetlone myślą, staje się żądzą, wołą, – na koniec czynem, rzeczywistością. [...]

Literatura ma to do siebie, – że kogo raz zaintryguje, ten na zawsze zostanie jej kapłanem. – Przyczyna tego leży w jej nadzwyczajnej różnorodności, w jej dostępności dla wszystkich charakterów, uczuć, sposobów myślenia. – Co tylko jest u nas i za nami, co się tylko pomyślić może, to może być jej przedmiotem. – Literatura nic nie wyłącza. –

Prawda, że i ona ma swe pewne formy, ale tych form tak wiele, jest w czym wybierać! – Owoż i ty postawiwszy raz nogę w tym ogrodzie Armidy, nie wyjdiesz zeń do późnej starości⁴⁹.

W tej metaliterackiej, będącej świadectwem lektury eposu Tassa i być może także *Nauki nowej* Giambattisty Vika, apologetycznej wypowiedzi młodego poety szczególnie wymowna jest metafora „ogrodu Armidy” – owa bohaterka *Jerozolimy wyzwolonej* była wszak czarodziejką-uwodzicielką, pętającą chrześcijańskich rycerzy Gotfryda z Bouillon swym nieodpartym urokiem, rozkochującą ich w sobie, a następnie przymuszającą zahipnotyzowanych mężczyzn do porzucania świętej sprawy i podążania za sobą, do przyłączania się

⁴⁹ W. Strzelnicki, List do J. Załęskiego z 11 lipca 1844, w: tegoż, *Szkice Kaukazu*, Żytomierz 1860, s. 70.

Jest to fragment epistolarniej polemiki Strzelnickiego z Janem Załęskim (ur. ok. 1800 r.), podobnie przymusowo wcielonym do Korpusu Kaukaskiego za działalność spiskową w Stowarzyszeniu Ludu Polskiego. Załęski, przytłoczony doświadczeniami wojennymi po sześcioletnim pobycie w Szurze, zmuszony zaprząć się do praktycznych zajęć wojskowych, na pewnym etapie swej kaukaskiej wędrówki zwątpił w sens zajmowania się filozofią i literaturą „na świata odłogu”. Podał w wątpliwość wartość pism „Byronów i Schillerów”.

do jej orszaku (jeńcy ogrodu Armidy z listu Strzelnickiego to zatem miłośnicy literatury, nieodwracalnie uwiedzeni jego ponadczasowym czarem).

Jak zauważyła Filina, Kaukaz rzeczywiście i paradoksalnie stawał się „generatorem” sił twórczych⁵⁰. Mimo izolacji i cenzury wygnańcy utrzymywali stały kontakt kulturalny z krajem, publikowali, gromadzili biblioteki i rozwijali pogrzebane carskim wyrokiem, skazane na zatracenie talenty:

Między Kaukazem a ziemią polskimi istniał stały kolportaż pism i literatury. Co kwartał księgarnia Zawadzkiego w Wilnie wysyłała do różnych miejsc na Kaukazie najnowsze wydawnictwa na sumę kilkuset złotych, podobnie oficyna Teofila Glücksberga. Dzięki temu wielu Polaków na Kaukazie zgromadziło biblioteczki współczesnej literatury, i to nie tylko w Tbilisi, ale i w oddalonych od tego miejsca pułkach⁵¹.

Gromadzeniu polskich zbiorów bibliotecznych nie była w stanie przeszkodzić nawet dojmująca bieda wygnańców, głód i niepewność jutra:

Zajmując się pracami umysłowymi, zesłani poczeli myśleć o sprowadzaniu polskich książek, których zupełnie brakowało na Kaukazie. Młodzież kijowska dała pierwsze hasło urzędzenia składkowych bibliotek w miejscach, gdzie gromadziło się kilku zesłanych. Ubóstwo jednak stawiało niemałe ku temu przeszkody. Zbierano wszakże, ile się dało. Z kopiejkowych ofiar i kar za dopuszczanie się błędów językowych w mowie składały się sumki po kilka, potem po kilkanaście, a wreszcie po awansach niektórych i po kilkadziesiąt rubli. W 1847 roku kilka punktów Kaukazu dobrze już było zaopatrzonych w księżnice polskie, liczące nawet po kilkaset tomów. Między dwoma albo trzema najbliższymi sobie punktami zawsze się przed sprowadzeniem książek porozumiewano, aby jednych i tych samych dzieł nie kupować. Po przeczytaniu książek w jednym punkcie, przesyłano je czasowo do drugiego i odwrotnie. Dzieła tylko wielkiej wartości starano się mieć w każdej biblioteczce⁵².

Oficerowie dobrowolnie obciążali się składkami, z których finansowano zakup książek do biblioteki ogólnej:

Oprócz ogólnej biblioteki bractwa, złożonej wyłącznie z pism religijnych, moralnych i dotyczących historii Polski, mieliśmy oddzielną, wyśmienitą biblioteczkę utworzoną ze składek. Ponadto w sprzyjających okolicznościach wymagaliśmy, aby pułkowa biblioteka, do której wszyscy oficerowie byli zobowiązani wносить składki, sprowadzała „Gazetę Warszawską” i „Bibliotekę Warszawską”. Tym sposobem wykształceni korzystali z fundamentalnych utworów krajowych i zagranicznych, a mniej wykształceni mogli wypożyczać z biblioteki bractwa⁵³.

Znajdowano konspiracyjne sposoby na przechowywanie i kolportaż książek, w tym dzieł zakazanych. Ich tekstów uczono się w ukryciu na pamięć, by nie istniały one w żadnej materialnej formie, a tym samym – nie mogły wpaść w ręce rosyjskie i narazić kogokolwiek na represje. Literatura patriotyczno-spiskowa funkcjonowała zatem wyłącznie w niewidzialnym archiwum pamięci zesłańców. Miejscami lektur i recytacji bywały kościoły i prywatne kwatery, a także obszary nietypowe, jak las lub cmentarz, gdzie jeńcy mogli czuć się wolni od obecności szpicli i donosicieli:

⁵⁰ M. Filina, D. Ossowska, *Losy Polaków na Kaukazie...*, s. 102.

⁵¹ Tamże, s. 105–106.

⁵² M. Gralewski, *Kaukaz...*, s. 548–549.

⁵³ Tamże, s. 187–188.

Ponieważ zdradliwe było trzymanie pism politycznych, które dostawaliśmy przez Rygę i Petersburg, a nawet przez Moskwę, staraliśmy się je jednak zachowywać tym sposobem, że dzieła pisane prozą rozdzielaliśmy na arkusze i takie przechowywaliśmy w różnych książkach, aż do czasu przesłania ich do innych pułków. Z poematów zaś, przepisawszy je także dla innych osad wojskowych, wyczuliśmy się ustępów w taki sposób, że każdy z nas co innego umiał i w czasie wspólnych zebrań zobowiązany był dla innych powtarzać zapamiętany fragment. Tak samo rzecz się miała z pieśniami narodowymi, które śpiewaliśmy albo w prywatnych mieszkaniach, albo w dookoła otaczającym nas lesie. Las husarski był dla nas najgościnniejszym i najmiłszym schronieniem i z tego względu byliśmy szczęśliwsi od rodaków gdzie indziej przebywających. Zbieraliśmy się tam gromadką nad strumieniem, gdzie na wspólnym czytaniu, nauce, udzielaniu sobie najświeższych wiadomości, tęsknym wspomnianiu ojczyzny, spędziliśmy wiele dni⁵⁴.

Znaczenie terapeutyczne miało prócz lektury przemycanych w miarę możliwości arcydzieł narodowych, czytanie *Pisma świętego*, dzieł hagiograficznych, *Kazań* ks. Skargi i wielu innych budujących tekstów, chroniących przed demoralizacją i rozpaczą:

Po zesłaniu mnie na Kaukaz zostałem przydzielony [...] do pułku szyrwańskiego, do jednego z tych plugawych gniazd, w których natura człowieka niezepsutego wzdryga się na widok bezeceństwa. [...] Polskie rodziny żołnierskie ulegały epidemii ogólnego zepsucia. [...] trzeba było sobie radzić.

Kilku z zesłanej młodzieży postanowiło szczerze popracować nad podniesieniem upadłej moralności rodaków. Na wzór krajowych bractw założono bractwo kościelne pod opieką świętych Stanisława i Kazimierza, jako patronów Polski i Litwy. [...] Bractwo miało jeszcze na celu uchronienie żołnierzy od rusyfikacji. [...]

Przybrano kaplicę w obrazy pobudzające pamięć o kraju i o naszych nabożeństwach, [...], wszyscy umiejący pisać i czytać zostali zaopatrzeni w kilka lub kilkanaście wyśmienitych książek, których fragmenty byli zobowiązani czytać w niedzielę i święta nieposiadającym tej umiejętności rodakom. W kaplicy [...] odbywały się czytania wybranych ustępów Pisma Świętego i żywotów świętych, czytano fragmenty z kazań Skargi, a także nauki stosowne do okoliczności. Na sprowadzonych podręcznikach chętnie uczyli się czytać zarówno młodzi, jak i starzy żołnierze⁵⁵.

Literatura kaukaska obfituje w podobne opisy niezwykłych doświadczeń lekturowych, odbywających się w warunkach często ekstremalnych: w lesie, w niedostępnych górach, w niewoli i więzieniu, przed bitwą, a nawet w obliczu śmierci. O chwilach spędzonych nad arcydziełami wspomina na przykład Michał Andrzejkowicz-Butowt: „żał mi było tylko tego lasu włoskich orzechów [spalonego przez Rosjan podczas ataku na wieś – R.G.-S.], w którym cieniu, nie raz Szekspira lub Goethego czytałem”⁵⁶. Poruszające świadectwo romantycznej kultury czytania odnajdziemy też we wspomnieniach „wypieszczonego w Wilnie” *homo legens* – Franciszka Ksawerego Pietraszkiewicza⁵⁷ (bratanka Onufrego Pietraszkiewicza, współzałożycy-

⁵⁴ Tamże, s. 188.

⁵⁵ Tamże, s. 186–187.

⁵⁶ Michał Andrzejkowicz-Butowt, *Szkice Kaukazu*, Warszawa 1859, t. 2, s. 136.

⁵⁷ Jego córka Jadwiga wspominała po latach to ojcowskie umiłowanie książek: „Książek miał dużo, gdyż mimo trudności dostania i braku środków, zebrał z zamilowania dość liczną bibliotekę dzieł wielkiej wartości naukowej, starożytnej, kilka rzadkości bibliograficznych,

ciela i archiwisty Towarzystwa Filomatów, przyjaciela Adama Mickiewicza, uwiecznionego w *Dziadach cz. III* jako Jacek):

Ucichło wszystko po dziewięciu godzinach ciągłej wrzawy, przyszlismy nad rzeczkę; wypilem z wiadro wody, od czego wysuszone moje piersi jak w żelaznych kleszczach zwinęły się, skurczyły i zapiekły, upadłem prawie bez życia, ale wkrótce wstałem jakby nic nie było, tu nie ma komu pieścić; przenocowawszy poszliśmy dalej nazad i stanęliśmy przy aule Kurjurt zwanym nad rzeką Snizą; tu przez dni kilkanaście byliśmy spokojni, przyszła żywność, odżyły siły, bawiliśmy się z druhami (przyjaciółmi), śpiewaliśmy, rozprawiali, ale towarzystwo na czystym polu nieraz na deszczu choć niby w namiotach, ale nabitych żołnierstwem pełnym robactwa i brudu, lecz z tym się już człowiek obeznał; miałem też z sobą Szekspira, tom się i czytaniem zajmował, zasnąłem smaczno, gdy wtęm budzi huk, ledwie oczy przetaił, już nie ma namiotów, już wszystko w gotowości do marszu, już i ja pieszo przy mojej armatce, nie mając i kawałka chleba w gębie, spojrzę, na górach chmury Czezeńców, mijają nas, szli prosto do Władykauka z u⁵⁸.

V. „Raj dróg sercu pamiątek” – pamięć i marzenia

Kaukaskie przestrzenie wolności miały więc na ogół charakter ściśle prywatny, wewnętrzny, duchowy. Doświadczeniem wyzwalającym i eskapistycznym zarazem było zanurzenie w przestrzeniach intymnego „ja” (np. w marzeniach), zwłaszcza zaś zakotwiczenie świadomości w konstytuującej „twierdzą wewnętrzną” człowieka pamięci⁵⁹, umożliwiającej dostęp do wspomnień z czasów i krain szczęśliwych: do pierwszych drgnień serca, uczuć rodzinnych, widoków „małej ojczyzny”. Imaginacyjno-wspomnieniowe wędrówki do stron rodzinnych są najczęściej powtarzającym się w poezji zesłańczej aktem duchowego wyzwolenia z okowów okoliczności historycznych:

Niebo młodości naszej jasne, promieniste,
W jakichże barwach błyszczysz dla czującej duszy,
Nim, jak wąż jadowity, życie rzeczywiste
Czarnoksiężką krainę marzenia rozkruszy.
I gdy wędrowiec tracąc wiarę w urojenia
Ponad przepaścią stawi obojętnie nogę,
Wtenczas wschodzi dla duszy jutrzeńka wspomnienia
I rzuca blask pochmurny na samotną drogę,
I dla mnie, choć niedługo, kwitnął maj żywota,

które kupując, każde sumiennie przewertował. Ta biblioteka jest u Mamy”. List Jadwigi Kwaśnickiej do Mariana Dubieckiego z 22 marca 1887 r., BJ Rkp. Przyb. 184/61.

⁵⁸ *Wyjutki z niedrukowanych dotąd pamiętników Xawerego Pi..., byłego akademika wileńskiego, teraz żołnierza w artylerii korpusu kaukaskiego. (Dokończenie)*, „Dziennik Domowy” 1841, nr 24, s. 197–198. Rodzinna więź sprawiła, że ten kaukaski żołnierz głęboko utożsamiał się ze środowiskiem wileńskim, pisał też poezje zdradzające silny wpływ mickiewiczowski.

⁵⁹ Roli pamięci w literaturze kaukaskiej poświęciłam artykuł pt. „Bo i w górach pamięć mają [...]”. *Góry Kaukaz jako romantyczny mnemotopos*, „Góry – Literatura – Kultura” (złożony do druku).

I ja kilka pamiątek z przeszłości uniosłem,
Ja, co na pustynie rzucony sierota,
Zapomniany, bez wsparcia, wśród obcych urosłem.
Czyż się kiedy odeśnisz wieku tajemniczy,
Okresie świętych uczuć, szlachetnych pomysłów?
I czyliż kiedy życia obraz czarowniczy
Uśmiechnie się do moich przytępionych zmysłów?⁶⁰

Do poetów piszących na Kaukazie można odnieść bez zastrzeżeń ogólną charakterystykę twórców romantycznych, jaką skreślił w swej monograficznej *Pamięci romantyzmu* Krzysztof Trybuś: „Wszyscy oni byli poetami miejsc. Poetami jezior i rzek o utrwalonej toponimii. Poetami Litwy i Ukrainy, [...] z zapamiętanym na zawsze »tu i teraz«”⁶¹.

Gdy nocny mrok osłoni róż kwitnących sady
Jak warkocz czoło dziewicy;
Gdy grzmiącego Tereku srebrne wodospady
Szumią w dzikiej okolicy, –
[...]

Wtenczas błędząc w najdzikszej Kaukazu ustroni
Łzy me przed ludźmi ukrywam;
I pławiąc się w przeszłości, jak nurek z jej toni
Perły wspomnienia dobywam,

I niżej je na struny bijącego serca.
O jakżem wtenczas bogaty!
Wtenczas uiskrzonego dumań mych kobierca
Nie oddam za wszystkie światy.

Wtenczas jestem szczęśliwy! wtenczas znów Usyska⁶²
Rozsnuta na srebrne wstęgi,
W oblasku wschodzącego księżycy przelyska,
I toczy lśniące się kręgi.

A jej dźwięcznego szmeru z zachwyceniem słucha
Pierwszych mych rojeń dziewica,
I ja tuż przy niej klęczę, – w upojeniu ducha
Patrząc w natchnione jej lica. [...]

Pryszyb, 29 maja 1842⁶³

[...]
Ciszej, mój Duchu! Tam gdzie szumi Dźwina,
Gdzie wdzięczna brzoza i wiotka kalina
Umaja każdy zakątek,

⁶⁰ T. Łada-Zabłocki, *Dzień szesnastego maja. Elegia*, w: tegoż, *Poezje*, s. 79–81.

⁶¹ K. Trybuś, *Pamięć romantyzmu*, s. 50–51.

⁶² „Rodzinna rzeka” Łady-Zabłockiego, płynąca w jego domowych stronach na Białorusi. Zob. też B. Tarnowska, *Obraz kaukaskich rzek w poezji Tadeusza Łady-Zabłockiego*, „Acta Neophilologica UWM w Olsztynie” 2021, nr XXIII (2), s. 147–162.

⁶³ T. Łada-Zabłocki, *Wspomnienie*, w: tegoż, *Poezje*, s. 193–194.

Jest raj zakryty przed grzesznika okiem,
Tchnący radością, szczęściem i urokiem,
Raj drogich sercu pamiątek.

Tam bym chciał jeszcze przeżyć chwilek kilka,
Znikomym życiem błędnego motylka,
Z duszą i głową młodzieńczą;
Tam może Miłość, gość z krainy górnej,
Wieczór dni moich dżdżysty i pochmurny
Jasną przesnułaby tęczę.

Chazry w Lezgii, 21 maja 1839⁶⁴

Sfera Mnemozyne uchodziła w antropologii romantycznej za *nucleum* indywidualnej tożsamości⁶⁵, niepowtarzalne i niewyraźne, z zewnątrz nieprzystępne. Kaukascy zesłańcy błogosławili więc pamięć⁶⁶ za jej rolę ochronną i terapeutyczną; za jej zdolność do animowania wolności mimo fizycznego zniewolenia, za moc scalania ich rozbitego „ja” w sytuacji wewnętrznej dezintegracji (rozpaczy, rozpadu biografii na dwie nieprzystające części: przed- i pokaukaską)⁶⁷. Tej wysokiej waloryzacji pamięci przychodziło w sukurs romantyczne przekonanie o daleko posuniętej autonomii ludzkiego ducha, pozwalającej mu na prowadzenie życia własnego, ukrytego, w pełni niezależnego od ciała i jego ograniczeń. Romantyczna dusza, niepodległa „prawom martwym” (fizycznym), mogła pokonywać bariery czasu i przestrzeni, przekraczać ontologiczną granicę świata materialnego i zaświatów, życia i śmierci podczas swych samodzielnych wędrówek do osób i miejsc ukochanych (por. *Romantyczność, Dziady cz. III, Gdy tu mój trup, Beniowski*).

VI. „Popłyniesz przede mną jak Raju posłanka” – miłość

Spirytualistyczne nachylenie romantycznej koncepcji człowieka skutkowało też supremacją uczucia. Przestrzenią duchowego wyzwolenia stawała się zwłaszcza miłość, choć zapisy takich przeżyć należą w literaturze kaukaskiej do rzadkości z uwagi na charakter zsyłki; żołnierska służba, ciągłe pochody i walki, bieda i brak stabilizacji niemal wykluczały możliwość prowadzenia życia osobistego, a tym bardziej rodzinnego. Niemniej zachowały się nieliczne poetyckie świadectwa uczuć rodzących się bądź wyimaginowanych.

⁶⁴ T. Łada-Zabłocki, *Noc przed bitwą*, w: tegoż, *Poezje*, s. 174.

⁶⁵ Zob. K. Trybuś, *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, Poznań 2011, s. 58; R. Gadamska-Serafin, „Bo i w górach pamięć mają [...]”. *Góry Kaukaz jako romantyczny mnemotopos*, „Góry – Literatura – Kultura” (numer w przygotowaniu).

⁶⁶ M. Piwińska: „bardziej niż przeklinali, romantycy [jednak] pamięć błogosławili”. M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów*, Warszawa 1992, s. 369.

⁶⁷ Zob. K. Trybuś, *Pamięć romantyzmu*, s. 58.

wanych, które leczyły z bólu, beznadziei i niewoli. Jednym z nich jest wiersz Łady-Zabłockiego *Do M****, opatrzony mottem z utworu *Laura am Clavier* Friedricha Schillera:

O weź przez litość harfę, – niech jej dźwięki
Zawrą w powietrzu czarodziejskim brzmieniem,
Może mej duszy przytłumione jęki
Przed jej rozplyną się tchnieniem.
O weź przez litość! może sny młodości
Znów mię nawiedzą w tej smutków godzinie,
Może łza słodka nadziei, miłości,
Spod oschłych powiek wypłynie.

Bo moje serce ciąga boleść gniece,
Bo moje niebo ciągle mi się chmurzy;
Bo mi tak straszno na tym pustym świecie
Jako jaskółce wśród burzy. [...]
Chodź w raj mych objęć ze świata zepsucia,
Ukryj na łonie moim twarz przelęklą,
Jeszcze w nim tleje święta iskra czucia
Choć serce od dawna pękło.

Tyflis, 3 stycznia 1842⁶⁸

W erotykach Łady-Zabłockiego miłosne marzenia przyjmują na ogół kształt projekcji eskapistycznych; erotyzm łączy się w nich z tęsknotami rajskimi, z wizjami utraconego edeńskiego szczęścia, niekiedy nawet z tonem religijnym:

O Nizzo! Tatarii pustyń ozdobo!
Pokochaj mię duszą, a pójdę za tobą,
Za tobą przez dzikie rozdoły Szyrwanu
Przez góry Kaukazu, przez mgły oceanu.
Na stepach znajdziemy nieznaną od ludzi
Oazę, co ciągle wydycha woń kwiatów;
Tam wietrzyk łagodny znój lata ostudzi,
Pragnienie utuli sok winny granatów.
Są wyspy na morzach, jaskinie na górach!...

⁶⁸ T. Łada-Zabłocki, *Do M****, w: tegoż, *Poezje*, s. 146–147. Innym przykładem jest jego liryk *Do góralki*:

[...]
Raj twój na ziemi! piękna Góralko!
O! świeć mi w ciemni życia bezbrzeżnej,
Jak nad potopem mąconym walką
Wściekłych żywiołów gołąbek śnieżny. [...]

Pamięć o tobie, jak nitka złota
Wplątana w czarne pasmo osnowy,
Zalśni we mroku mego żywota
Rzucając w koło oblask tęczowy.
Lars, 21 maja 1842

T. Łada-Zabłocki, *Do góralki*, w: tegoż, *Poezje*, s. 187–188.

Swobodni, jak orły kąpiące się w chmurach,
Zapomnim wzajemnie – ty o swym aule,
A ja o Europie gdzieś cierpiał i marzył,
Niesyci rozkoszy co los nam nadarzył,
Będziemy się kochać namiętnie i czule...
I wtenczas o Nizzo! przez życia odmęty
Popłyniesz przede mną jak Raju posłanka,
I szczęścia cichego rozścielesz blask święty
Na ścieżkę twojego ziemskiego kochanka.
I świat nie zatruje rozkoszy nam błogiej,
I lata przeminą jak mary dziecięcia,
Samotnie przebieżym żywota rozłogi,
I cicho schylimy się w śmierci objęcia. [...]
Szemacha, 2 marca 1841⁶⁹

Zgodnie z romantyczną, antropocentryczną i antropomorficzną *imagine coelum*, ukształtowaną przez Swedenborgiańskie *Arcana caelestia* i – bliskiego cytowanemu wyżej Zabłockiemu – Byrona, w wizjach tych dokonuje się swoista „immanentyzacja” nieba w człowieku (przeniesienie raju z górnych sfer nieba do wnętrza podmiotu), a także terrestrializacja raju (osadzenie go w górskiej naturze lub na oddalonych, bezludnych wyspach). Jak wiemy, romantycy wytyczali drogowskazy do nieba, sygnalizując obecność transcendencji w ludzkiej duszy (np. w stanie łaski uświęcającej – Mickiewicz, *Do M. Ł. W dzień przyjęcia komunii św.*), w Naturze, w mistycznym uniesieniu, a także w historiozoficznej utopii⁷⁰. Zwłaszcza jednak miłość zyskała w ich optyce aspekt transcendentny (Swedenborg poczytywał „Eden” za znak miłości⁷¹): zdolna była stwarzać niebo nawet na dnie piekielnej czeluści albo w samym środku apokalipsy („Tu byłby raj, / Gdybyś ty ze mną była”; A. Mickiewicz, *Wezwanie do Neapolu*). Tak właśnie jest w lirykach Łady-Zabłockiego cytowanych wyżej oraz w innym jego wierszu zatytułowanym *Do Zary*...:

W krainie chmur, – wysoko nad ziemi rozdołem,
Sama jedna, marząca, zatopiona w Bogu,
Ty się korzysz, dziewico! i niewinnym czołem
Zmiasz pył zeszłych wieków ze świątyni progu;
Na ołtarzu Natury, w obliczu wieczności,
Jakże słodko lżę wylać wiary i miłości!

[...]

Płacz i módl się dziewico! może cud się stanie,
Bo tak blisko niebiosa i Boga mieszkanie.

⁶⁹ T. Łada-Zabłocki, *Do Nizy*, w: tegoż, *Poezje*, s. 151–152.

⁷⁰ Zob. A. Mc Grath, *Historia nieba*, przeł. J. Bielas, Kraków 2009, s. 127 i nast.; J. Dela-meau, *Historia raju. Ogród rozkoszy*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1996, s. 197.

⁷¹ Zob. E. Swedenborg, *Arcana caelestia. Principally a Revelation of the inner or spiritual meaning of Genesis and Exodus*, London 1983, s. 13, 44.

Tyś niewinna jak Seraf, – lecz płacz i wznos modły.
Próbą jest życie nasze, piekłem ziemia nasza;
Może Bóg się zlituje, – i nad ten świat podły
Wzniesie cię na ognistym wozie Eliasza.
Wtenczas pozwól mi tylko ująć brzeg twej szaty
I razem z tobą wzlecieć w wyższe, lepsze światy.

Jak Anah i Azazel⁷² w bezbrzeżnym przestworze
Będziemy się unosić na skrzydłach powiewu,
Lub nowonarodzonych słońc przepływać morze;
Może znajdziem świat inny pełen dźwięków, śpiewu.
Gdzie blasku czoła twego już nic nie zaciemi,
I gdzie jak o śnie przykrym wspomnimy o ziemi.

Módl się, módl się, aniele! schylaj korne czoło!
Gdy Bóg cudu nie zrobi, na tej stromej górze
Zostańmy się oboje; – jak tu pięknie wkoło!
Ponad nami dżdże i chmury, – nad nami w lazurze
Płonie ogniste słońce niby brylant nieba;
Zostańmy się! do szczęścia czyż wiele potrzeba?...

Cząstka pogodnych niebios, – plastr dzikiego miodu,
Grota wykuta w skale ręką pustelnika,
Kilka fig, co dostarczą owoców i chłodu,
Fala tryskającego z opoki strumyka,
I serce co czuć może najżywsze rozkosze,
Oto dary, dziewico, co tobie przynoszę.

O! przyjmij je z wdzięcznością, – i zostań się ze mną,
Miłością, modlitwami, otoczę cię wkoło;
Po cóż wracać na ziemię? tam tak chłodno, – ciemno
Tam kwitnącemu sercu nudno, – niewesoło.

Tam samotność panuje pośród ludzi mnóstwa
A tu świat zaludniony przytomnością bóstwa.

Zostań się tutaj ze mną! – Ty się wahasz, marzysz, –
Idź więc na dół, – na ziemię, – rzuć się w świata strumień,
Już nie pójdziesz za tobą twój wierny towarzysz;
Jeszcze chwil kilka spędzi w krainie zadumień,
Pomodli się, pomyśli, pomarzy, popłacze,
A potem zstąpi na dół wieść życie tułacze.

Carskie-Kołodce, 12 października 1838⁷³

Miejsce modlitwy, o którym mowa w liryku, jest autentyczne: to przyklejona do skały niczym jaskółcze gniazdo i symbolicznie zawieszona nad okoliczną równiną kaplica proroka Eliasza w pobliżu dawnych Carskich-

⁷² Tu zamieszczono odautorski przypis o treści: „Patrz misterja Byron’a *Heaven and Earth*”.

⁷³ T. Łada-Zabłocki, *Do Zary modlącej się w kapliczce św. Eliasza wykutej w skale tegoż imienia na Carskich-Kołodcach*, w: tegoż, *Poezje*, s. 208–210.

-Kołodców w Gruzji⁷⁴. Spektakularne wniebowstąpienie „przez wichry do nieba”, na ognistym wozie zaprzężonym w skrzydlate rumaki, było najczęstszym ujęciem ikonograficznym związanym z tą starotestamentową postacią; można się domyślać, że ikona przedstawiająca ten finalny punkt życia proroka znalazła się także we wnętrzu wspomnianego górskiego kościółka i być może to ona podsunęła nawet poecie pomysł obrazowania (szatę proroka Eliasza chwyta na ikonie jego uczeń Elizeusz, przejmując wraz z nią dar prorokowania – w wierszu szata ta spłynąć ma na ukochanego i zabrać go „w wyższe, lepsze światy”). Ów biblijny motyw porwania w niebo, porzucenia ziemskich pęt, splata się w utworze z reminiscencjami nowożytnymi, miltonowskimi (*Raj utracony*)⁷⁵ i byronowskimi. Imiona Anah i Azazel odsyłają wprost do dramatu Byrona *Niebo i ziemia*⁷⁶. Dwaj bohaterowie tej dyluwialnej, katastroficznej wizji, rozgrywającej się w przededniu potopu, aniołowie – Azazel i Samiasa byli w stanie przekroczyć dzięki uczuciu nieprzebytą granicę ontologiczną oddzielającą fizyczne Niebo od Ziemi, świat aniołów od świata ludzkiego. Porzucili „górne” sfery dla „skazanych na śmierć”, grzesznych „córek Adama” i odnaleźli nowy „raj” we wzajemnej, gorącej (choć zakazanej) miłości („Jeśli kochają tak, jak są kochani, / W nas znajdują Niebo – byle z nami wszędzie, / Jak my je z nimi znajdziemy, choć w otchłani”⁷⁷).

Niebo z obrazoburczych, prometejskich wizji Byrona stawało się więc nie tyle konkretnym miejscem zawieszonym w przestworzach kosmosu

⁷⁴ Dziś to kilkutysięczne miasteczko w gruzińskiej Kachetii powróciło do swej dawnej, oryginalnej nazwy: Dedoplis Ckaro (gruz. დედოფლობწყარო), czyli „źródło królowej” (mowa o gruzińskiej królowej Tamarze). Rosjanie po aneksji Gruzji przemianowali je na Царские Колодцы (‘Carskie Studnie’) i to właśnie ta rosyjska nazwa, obowiązująca w wieku XIX, pojawia się w poezji Łady-Zabłockiego. Zob. <http://en.wikipedia.org/wiki/Dedoplistsqaro> (dostęp: 30.06.2023). Kapliczkę, o której mowa w wierszu, można zobaczyć na filmie: <https://www.facebook.com/spartak.shanshiashvili/videos/3729542923804239?idorvanity=486924415377486> (dostęp: 20.06.2023). Z miejscem tym wiąże się legenda o gruzińskiej dziewczynie porwanej przez Tatarów. Zmuszana do poślubienia syna szacha poprosiła o możliwość udania się na wzgórze, z którego widać jej rodzinną wioskę, po czym popełniła na nim samobójstwo, wbijając sobie w serce sztylet. Zob. <https://www.facebook.com/people/%E1%83%AC%E1%83%9B%E1%83%98%E1%83%9C%E1%83%93%E1%83%90-%E1%83%94%E1%83%9A%E1%83%98%E1%83%90%E1%83%A1-%E1%83%9B%E1%83%97%E1%83%90-%E1%83%93%E1%83%94%E1%83%93%E1%83%9D%E1%83%A4%E1%83%9A%E1%83%98%E1%83%A1%E1%83%AC%E1%83%A7%E1%83%90%E1%83%A0%E1%83%9D%E1%83%A8%E1%83%98/100071133192327/> (dostęp: 20.06.2023).

⁷⁵ Temat gorącej miłości mężczyzny i kobiety w raju, który tak rozbudzał później wyobraźnię twórców romantyzmu, został podjęty przez Milтона w *Raju utraconym* (1667). Adam decyduje się tu spożyć zakazany owoc z rąk ukochanej nie dlatego, że daje się zwieść – czyni to z miłości do Ewy, chcąc podzielić jej los. Ludzka miłość przesłania tu miłość do Boga i staje się powodem zguby pierwszych ludzi.

⁷⁶ Zob. G. G. Byron, *Niebo i ziemia. Dramma liryczne lorda Byrona*, w: A. E. Odyniec, *Thumaczenia*, t. 3: *Korsarz. Niebo i ziemia. Poemata lorda Byrona*, Lipsk 1841, s. 113–201.

⁷⁷ Tamże, s. 164.

czy eschatologiczną krainą dla szczęśliwych wybrańców, co wewnętrzną, duchową przestrzenią, do której człowiek zyskuje najpełniejszy dostęp właśnie dzięki miłości, i to już w życiu doczesnym.

U Zabłockiego nie ma tych świątoburczych treści, odwrotny jest też kierunek transgresji (nie ku ziemi, ale w górę czy na górę, ku niebu). Elia-szowy, religijny motyw „porwania w niebo” zyskuje zatem w drugiej części wiersza ekwiwalent współczesny i, rzecz można, „świecki” (por. *Na Alpach w Splügen* Mickiewicza czy *W Szwajcarii* Słowackiego): w postaci miłosnej, pustelniczej idylli we dwoje w świecie (pół)anielskim, szczęśliwym i wolnym, bo „zaludnionym przytomnością bóstwa”.



Fot. 2. Kaplica św. Eliasza w pobliżu dawnych Carskich Kołodców, obecnie Dedoplistskaro (gruz. დედოფლობისყარო) w Kachetii, Gruzja, fot. Georgian Travel Guide (przedruk za zgodą autorów)

Źródło: <https://georgiantourguide.com/en/elia-monastery#photo-gallery-6> (dostęp: 20.06.2023).

VII. „Gdzie mego wzroku nic nie zatrzyma” – natura i transcendencja

Przywołane przykłady przekonują, że ważnym azyłem wolności stawała się także w twórczości kaukaskiej natura – oszałamiający swym pięknem i majestatem górski, stepowy bądź morski pejzaż, często wkomponowany w poetyckie strofy jako integralny element marzeń, wspomnień i introwertycznych analiz:

Kaukaskich stepów zielone morze,
Dyszące wonią łagodną!
O jakże lubię w twoim przestworze
Zatonąć myślą swobodną;

Zadumanymi błędzić oczyma
Pośród szumiących twych łąnów,
Gdzie mego wzroku nic nie zatrzyma
Oprócz grobotowych kurhanów⁷⁸.

Przyroda, zwłaszcza w wyciszonej, nokturnowej odświeżeniu, przyjmowała niekiedy rolę medium – jedynego łącznika scalającego rozdzielonych w przestrzeni, pośrednika niemych spotkań na odległość:

Nocy! ty niegdyś moich dumań powiernico,
Czyż mię dzisiaj w twoim nie utulisz łonie.
Też gwiazdy co i pierwej na twym niebie świecą,
Ta sama cisza, ta świeżość, te wonie,
[...]
Pamiętam, niegdyś każdego wieczora,
Równie niebo tve miłe, chmurne czy pogodne
Tak samo dziś świeciło, jak świeciło wczora
I sercem kołysały uczucia swobodne
I mogłem rozumieć Ciebie
I czytać na Twych gwiazdach, czytać na Twym niebie
Nuty wielkiej harmonii, co w bez granic chórze
Brzmi od początku świata w tej cudów Naturze. [...]
Myśl jak ptak złotopióry, swobodna, wesola,
Szczęśliwa cudnych marzeń obiegała światy,
Nim ją pęta znękały i więzienne kraty. [...]
Dziś! i dziś w nocy widzę gwiazdy twoje,
Też same gwiazdy, co w mej świecą stronie,
Tam wytężam oko moje,
Zawieszam go na ich łonie,
I stamtąd patrzę na ojczyznę moją [...].
Ja was witam nocną porą
Przez te świetnych gwiazd tysiące
Też same, co u nas gorą [...].
[...]
Patrzcie tam brylantowe gdzie lśnią się Plejady,
Tam się wzrok nasz przynajmniej niech w jedno zestrzeli.
Wśród burz niepogody, wśród losów topieli
Dobrze, gdy jednych uczuć niezatarte ślady
I jedne, zawsze będą jedne nasze cele. [...]⁷⁹. –

Natura nie była jednak tylko nastrojowym sztafżem i fizycznym schronieniem w chwilach samotności. Kaukasczycy zasadniczo przeciwstawiali ją uważanej za domenę człowieka i sił zła historii. Była w ich kreacjach bytem autonomicznym, nawet boskim, a jako doskonale dzieło Stwórcy, graniczące bezpośrednio z Jego empirejską siedzibą, naznaczone wciąż czytelnym odciskiem Jego dłoni, pełna była prześwitów wyższej, idealnej rzeczywistości:

W dołach i górach, w ziemi i wodzie
Jeszcze wyraźne tkwi piętno,

⁷⁸ T. Łada-Zabłocki, *Na stepach kaukaskich. Duma*, w: tegoż, *Poezje*, s. 191–192.

⁷⁹ F. K. Pietraszkiewicz, *Noc w Hamborach*, w: tegoż, *Poezje*, BJ Rkp. Przyb. 184/61.

Że tu w Ludzkości, że tu w Przyrodzie
Gorętsze było się tętno. [...]

Urucń, 27 maja 1842⁸⁰

Zwłaszcza w poezji i zapiskach skupionego na tematyce aksjologicznej Franciszka Ksawerego Pietraszkiewicza widoczne są sakralizacja natury, eksponowanie symboliki pionu i nieba oraz motyw spojrzenia w górę:

Wkoło góry olbrzymie, wkoło głuche bory,
Groźne wznoszą wygnańcom skał swoich zawory,
A gdy noc je zasklepi namiotem z szafiru,
Żałobną w okrąg ścianą opaszą Hambory;
I rozdół ten jest wtenczas jak świątynia kiru,
Nieszczęść, ucisku, boleści człowieka,
Wszędzie ścielą się mroki, wszędzie gonią cienie,
Tylko nieba pawilon rozwidnia sklepienie.
Jakby napis, że tylko tam szczęśliwość czeka⁸¹.



Fot. 3. Przełęcz św. Krzyża przy Gruzińskiej Drodze Wojennej, fot. R. Gadamska-Serafin

W zakłóconym przez zło uniwersum czytana poprzez naturę wieczna Prawda staje się gwarantem aksjologicznego ładu, jedyną sferą *constans*:

Pod tym gwiazdzystym namiotem, na dalekiej równi stepu, – obozowego posłania i śmierci, – u stóp śnieżnego Kaukazu, co tak ślicznie na błękitnej dali światów kryształową zarysował smugą jeden stopień ołtarza Twego, wzywam Cię Prawdo Święta, rozświeć mi tajemnicę przeznaczeń człowieka, co tak różny od wszystkiego, co go otacza⁸².

⁸⁰ T. Łada-Zabłocki, *Na stepach kaukaskich*. Duma, w: tegoż, *Poezje*, s. 191–192.

⁸¹ F. K. Pietraszkiewicz, *Noc w Hamborach*, w: tegoż, *Poezje*, BJ Rkp. Przyb. 184/61.

⁸² F. K. Pietraszkiewicz, *Wstęp*, BJ Rkp. Przyb. 184/61.

Świadomość zakotwiczenia losów człowieka w transcendencji, zapatrzenie w sferę górną, wiara i osadzona w niej nadzieja miały dla zesłańców moc wyzwalającą. Kontekst *sacrum* pozwalał im czytać życie ludzkie jako pielgrzymie i synowskie, nie wygnańcze:

Lecz człowiek innych światów mieszkańcem,
Dalszym ogniwem tych światów łańcucha.
Tam gdy wzleci, gdy pozna dążność swego ducha,
I cel bytu na ziemi, i za świata krańcem,
On już nie jest jednostką, już nie jest wygnańcem⁸³.

Górskie szczyty stają się więc często w lirykach kaukaskich miejscem transgresji, bramą pozwalającą na opuszczenie sfery ucisku i przeniesienie w dziedzinę wieczności, w której nie ma już cierpienia ani niewoli. Zapisem takich metafizycznych przeżyć jest zatrzymujący się na progu mistyki, friedrichowski w sposobie obrazowania, a przy tym budzący najwyższe uznanie swym poziomem artystycznym, wiersz Tadeusza Łady-Zabłockiego *Na wierzchołku Dżwaris-Achmarti czyli Góry św. Krzyża*. Zwraca w nim uwagę finalny obraz ptaka wzbijającego się do lotu w bezgranicznym przestrzowie, odrywającego się od powierzchni skał, by stać się odtąd wolnym „mieszkańcem” nieskończoności⁸⁴:

Wieszając się co chwila nad przepaści brzegiem,
Walcząc z burzą, ulewą, piorunem i śniegiem,
Stanąłem na wierzchołku świętokrzyskiej góry!
Nade mną jasny błękit, – a pode mną chmury
Przelewają się niby ocean bezbrzeżny;
Gdzieś tam tylko nad nim wystrzelił szczyt śnieżny,
I znów go mgły owioną. – Gdzieś tam rozdzieli,
Piorun laską proroka tę otchłań topieli,
I w przepaści bezdennej widać przez chmurzyska
Jak się pieni Arakwa, jak Terek przełyska.
Lecz ich fal grzmiący loskot tutaj nie dolata!
Tutaj mnie, wzniesionemu ponad burze świata,
Jakże lubo, jak lekko! – Tu słońca promienie
Łamiąc się w bryłach lodu na tęczy strumienie
Grają północną zorzą wśród dziewiczych śniegów;
Jak słodko duchem pływać w tym morzu bez brzegów,
Gdzie nie dojdzie pył życia burzliwej zamieci,
Gdzie jęk ludzkiej boleści nigdy nie doleci.
Żegnam was, niskiej ziemi poziome obszary,
I spodłonej ludzkości niedołączne gwary,
Już do was nie należę – Poza świata kraniec
Przedarłem się na powrót dawny stąd wygnaniec.
Wieczność i nieskończoność objęły mię wokół;
Już czuję bicie serca Przyrody. – Jak sokół

⁸³ F. K. Pietraszkiewicz, *Tęsknota (1839 Hambory)* [w:] tegoż, *Poezje*, BJ Rkp. Przyb. 184/61.

⁸⁴ Wiersz ten analizowałam w artykule: R. Gadamska-Serafin, *Góry Kaukaz w poezji Tadeusza Łady-Zabłockiego*, „Góry – Literatura – Kultura” 2015, t. 9, s. 184–187.

Uderzę tylko skrzydłem o krawędź tych złomów
I zostanę się jeden z Panem Wszechogromów.

Kobi, 19 maja 1842⁸⁵

Zakończenie

Literatura kaukaska kumuluje zatem w sobie zapisy różnorodnych sposobów przeżywania wolności na przekór fizycznemu osaczeniu. Uderza w tych poetyckich świadectwach kontrast między realiami żołnierskiego trybu życia wygnańców a skalą zapisanych w tych strofach doznań duchowych, także niezłomna wierność etosowi wolności, konstytuującemu „ideę polską”.

Moc ocalającą i zarazem jednoczącą miały bez wątpienia formy dostępu do niej obiektywne, zewnętrzne, przybierające często charakter wspólnotowy, jak świadczenie o niej w politycznej misji „apostolskiej”, podejmowana na wygnaniu praca naukowa, więź z literaturą narodową, czytanie indywidualne lub głośna lektura w zesłańczej grupie. Nie mniej ważne było jednak dotykanie wolności w indywidualnym, podmiotowym wnętrzu: dzięki uwolnieniu nieograniczonych przestrzeni wyobraźni i uruchomieniu kreatywnych procesów twórczej jaźni; dzięki marzeniom i pamięci; w miłości, wreszcie w kontakcie z naturą stanowiącą dla romantyków bramę do transcendencji. Wydaje się, że tematyka wolności kulminuje u kaukazyków właśnie w treściach metafizycznych. Wolności duchowej doświadczają oni przy „ołtarzu Natury” i „w obliczu wieczności”. Perspektywa kosmicznej i duchowej nieskończoności pomniejsza bądź usuwa wszelkie bariery fizyczne, cielesne, doczesne (a więc również historyczne). Częścią wspólną tych poetyckich wizji „wyzwolenia” jest w istocie projekcja powrotu do Raju („Raj drogich sercu pamiątek”, „raj mych objęć”): przedgrzesznej, przedhistorycznej harmonii, stanu niewinności i szczęścia, do niezakłóconego współlistnienia natury, człowieka i bóstwa. Jest to zarazem idea odnalezienia i sytuowania się w absolutnej pełni wolności (a nie w jakimś jej chwilowym substytucie), skąpania się w niej u jej przedwiecznego Źródła. Okazuje się także, że – mimo różniącego polską literaturę kaukaską od analogicznej zachodniej tragicznego wydzwiku i dramatycznego kontekstu historycznego – figurą streszczającą refleksję o wolności w naszej poezji rodzimej, są tak jak u Goethego, „nur die Sterne”. Istnienie tego absolutnego punktu odniesienia pozwala polskim poetom Kaukazu – jak niegdyś Mickiewiczowi – snuć optymistyczne wizje przyszłości, choćby bardzo odległej:

Dziś wszystko głuchnie, dziś wszystko stygnie,
Może z tej ciszy i chłodu

⁸⁵ T. Łada-Zabłocki, *Na wierzchołku Dżwaris-Archmarti, czyli Góry św. Krzyża*, w: tegoż, *Poezje*, s. 196.

Dzień się wiosenny wkrótce wydźwignie
Dla Kaukaskiego ogrodu.

I ludzkość z ciężkich snów przebudzona
Wstanie dla lepszej nadzieje,
I z ogrzanego powtórnie łona
Bogactwo Ducha wyleje.

Urucń, 27 maja 1842⁸⁶

Bibliografia

- Andrzejkiewicz-Butowt M., *Szkice Kaukazu*, t. 1–2, Warszawa 1859.
- Biblia (Nowa Wulgata), https://www.intratext.com/IXT/LATo669/_P7.HTM (dostęp: 19.06.2023).
- Biblia w przekładzie ks. Jakuba Wujka z 1599 r., transkrypcja i wstępy ks. J. Frankowski, wyd. 3, Warszawa 2000.
- Byron G. G., *Niebo i ziemia. Dramma liryczne lorda Byrona*, w: A. E. Odyniec, *Tłumaczenia*, t. 3: *Korsarz. Niebo i ziemia. Poemata lorda Byrona*, Lipsk 1841, s. 113–201.
- Chrostek M., *Etos dziewiętnastowiecznych zesłańców*, Wrocław 2008.
- Delameau J., *Historia rajy. Ogród rozkoszy*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1996.
- Engelhardt's Besuch bei den Galga – Inguschen, „Fundgruben des Orients” 1814, t. 4, s. 26–37.
- Filina M., Ostrowska D., *Losy Polaków na Kaukazie*, cz. I: „Tbiliska grupa” polskich poetów zesłańczych, Tbilisi 2007, s. 20.
- Forajter W., *Polacy wobec podboju Kaukazu*, cz. I, <https://blog.polona.pl/2014/10/polacy-wobec-podboju-kaukazu-czesc-i/> (dostęp: 20.06.2023).
- Furier A., *Józef Chodźko 1800–1881. Polski badacz Kaukazu*, Warszawa 2001.
- Goethe J. W., *Wybór poezji*, oprac. Z. Ciechanowska, Wrocław 1955.
- Gadamska-Serafin R., „Bo i w górach pamięć mają [...]”. *Góry Kaukaz jako romantyczny mnemotopos*, „Góry – Literatura – Kultura” 2024, t. 18 (numer w przygotowaniu).
- Gralewski M., *Kaukaz. Wspomnienia z dwunastoletniej niewoli*, oprac. P. Adamczewski, Poznań 2015.
- Koran, przeł. J. Bielawski, Warszawa 1986.
- Korespondencja J. I. Kraszewskiego*, t. I: 1844–1862, BJ Rkp. 6460/IV.
- Lijewska E., *Szkice kaukaskie: o twórczości wygnańczej Władysława Strzelnickiego*, Poznań 1998.
- Lijewska E., *Wstęp. Władysław Strzelnicki: „pisarz wielkich nadziei”*, Biblioteka Kaukaska, http://kaukaz.upjp2.edu.pl/ksiegozbior_1/wladyslaw_strzelnicki_poezje.html (dostęp: 2.10.2023).
- Łada-Zabłocki T., *Poezje*, Petersburg 1845.
- Mehdizadeh H., *Mystical Motifs in Goethe's West-östlicher Divan*. A thesis submitted to McGill University in partial fulfillment of the requirement of the degree of Doctor of Philosophy, Department of Languages, Literatures and Cultures McGill University, Montreal January 2013, s. 73–74, https://www.google.com/search?q=Mystical+Motifs+in+Goethe%E2%80%99s+West-%C3%B6stlicher+Divan&rlz=1C1CHZN_plPL928PL-928&oq=Mystical+Motifs+in+Goethe%E2%80%99s+West-%C3%B6stlicher+Divan&aqs=chrome..69j57j33i10i160l3.159623359oj15&sourceid=chrome&ie=UTF-8 (dostęp: 19.06.2023).

⁸⁶ T. Łada-Zabłocki, *Na stepach kaukaskich. Duma*, w: tegoż, *Poezje*, s. 191–192.

- Mc Grath A., *Historia nieba*, przeł. J. Bielas, Kraków 2009.
- Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 1: *Wiersze*, oprac. C. Zgorzelski, Wydanie Rocznicowe 1798–1998, Warszawa 1998.
- Ostrowska T., *Minkiewicz Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 21, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 294–295.
- Pawłowski W., Wójcik Z., *Sapalski Wincenty Jan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 533–534.
- Pietraszkiewicz F. K., *Poezje*, BJ Rkp. Przyb. 184/61.
- Pietraszkiewicz F. K., *Wyjątki z niedrukowanych dotąd pamiętników Xawerego Pi..., byłego akademika wileńskiego, teraz żołnierza w artylerii korpusu kaukaskiego. (Dokończenie)*, „Dziennik Domowy” 1841, nr 24, s. 197–198.
- (Rd.), *D-r Jan Minkiewicz*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 44, 29 października 1898, s. 860.
- Reychman J., *Józef Chodźko, wielki polski geodeta i badacz gór Kaukazu (1800–1881)*, „Problemy” 1954, R. X, s. 352–353.
- Reychman J., *Polacy w górach Kaukazu do końca XIX wieku*, „Wierchy” 1954, R. XXIII, s. 19–58.
- Strzelnicki W., *Poezje*, Żytomierz 1860.
- Strzelnicki W., *Szkice Kaukazu*, Żytomierz 1860.
- Swedenborg E., *Arcana caelestia. Principally a Revelation of the inner or spiritual meaning of Genesis and Exodus*, London 1983.
- Sybir romantyków*, oprac. i wybór Z. Trojanowiczowa; oprac. mater. wspomnieniowych przy udziale J. Fiećki, Kraków 1992.
- Szarejko P., *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. 2, Warszawa 1994.
- Śliwowska W., *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998.
- Trybuś K., *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, Poznań 2011.
- Zieliński S., *Mały słownik pionierów polskich kolonialnych i morskich: podróżnicy, odkrywcy, zdobywcy, badacze, eksploratorzy, emigranci – pamiętnikarze, działacze i pisarze migracyjni*, Warszawa 1933.
- Zwolski B., *Józef Chodźko*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 385–386.